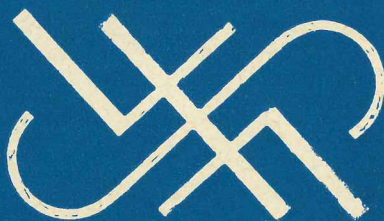


# ŻYCIE

OSIEDLI  
WARSZAWSKIEJ  
SPÓŁDZIELNI  
MIESZKANIOWEJ



ROK XLI WARSZAWA LUTY 1971 NR 2

## W NUMERZE:

DO CZŁONKÓW WSM-OCHOTA ● ROK 1970 ● STOŁECZNY OŚRODEK METODYCZNY ● NADMETRAŻ ● MŁODZIEŻOWY KLUB MOTOROWY ● ŁADNE I WYGODNE ● GIEŁDA ● SZKOŁA—OSIEDLE ● CZYTELNICZY PISZĄ ● MAŁY JUBILEUSZ ● FELIETON ● POZEGNANIE ●

## DO CZŁONKÓW WSM zamieszkałych na terenie osiedli OKĘCIE I, OKĘCIE II, RAKOWIEC

Postanowieniem Zebrania Założycielskiego w dniu 11 maja 1970 r. powołano Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową Ochota. W dniu 15 grudnia 1970 r. WSM Ochota została wpisana do rejestru spółdzielni, pozycja 1113, uzyskując w ten sposób osobowość prawną i uprawnienie do podjęcia działalności społeczno-gospodarczej.

Zarządy WSM i WSM Ochota, na mocy postanowień WZD WSM z dnia 19.XII.1970 r. oraz Rady WSM Ochota z dnia 5 stycznia 1971 r. podpisały porozumienie o zbyciu przez WSM na rzecz WSM Ochota zasobów — nieruchomości i ruchomości, znajdujących się na terenie osiedli: Okęcie I, Okęcie II i Rakowiec.

Do prowadzenia działalności statutowej zostało zorganizowane Biuro Zarządu WSM Ochota, którego siedziba znajduje się na parterze budynku 5 przy ul. Pruszkowskiej nr 6. Administracje osiedlowe zostały podporządkowane Zarządowi WSM Ochota.

Uwzględniając powyższe, z dniem 1 lutego 1971 r. wszystkie sprawy związane z gospodarką zasobami mieszkaniowymi osiedli ochockich, a mianowicie:

- sprawy związane z utrzymaniem czystości i porządku,
- sprawy związane z utrzymaniem stanu technicznego budynków i ich otoczenia oraz remontami,
- przyjmowanie wpłat z tytułu czynszów i innych rozliczeń (w trybie dotychczasowym),
- sprawy samorządu i społeczno-wychowawcze załatwiane będą bezpośrednio na terenie osiedli przez administrację osiedli, a w trybie nadzoru przez odpowiednie komórki Biura Zarządu WSM Ochota, w podanej wyżej siedzibie.

Jednocześnie uprzejmie informujemy członków WSM, zamieszkałych na terenie osiedli ochockich, że w ciągu lutego i marca br. otrzymają do wypełnienia z Biura Spółdzielni deklarację przystąpienia do WSM Ochota oraz korespondencję związaną z przeniesieniem członkostwa z WSM.

Działania powyższe nie będą wymagały żadnych dodatkowych opłat członkowskich.

Po przeniesieniu członkostwa nastąpi przekazanie wkładów i udziałów do WSM Ochota.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości członków WSM, wyrażamy przekonanie, że podjęte działania odpowiadają najżywościjszym interesom członków i mieszkańców wymienionych osiedli i w efekcie przyczynią się do dalszej poprawy warunków mieszkaniowych.

## MŁODZIEŻOWY KLUB MOTOROWY WSM

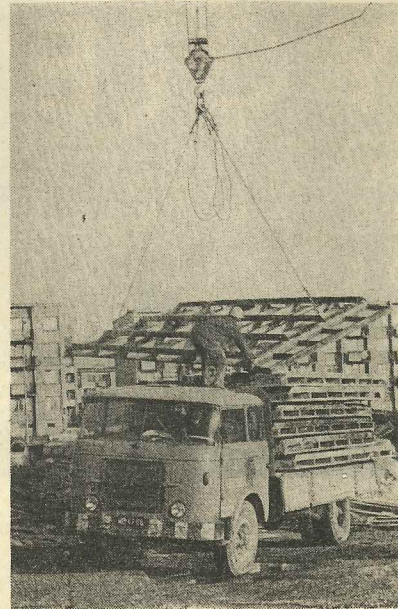
Patrz fotoreportaż na str. 6—7

Fot. R. Pieńkowski





Osiedle Piaski cz. B. Fot. M. Wirkus



Fot. M. Wirkus

## ROK 1970

Na noworocznym spotkaniu działaczy i pracowników WSM przewodniczący Zarządu Spółdzielni Stanisław Chrzanowski dokonał podsumowania dorobku WSM w roku ubiegłym i wskazał na te zagadnienia, które staną się przedmiotem szczególnej uwagi w działalności bieżącej. Podajemy skrót wystąpienia Stanisława Chrzanowskiego.

Rok 1971 niesie w sobie wiele treści natury ogólnej, również bardzo istotnych dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wydaje

się celowe dokonanie spojrzenia wstecz — na to czym charakteryzował się rok ubiegły.

Przede wszystkim zadania inwestycyjne. WSM wykonała plan budownictwa mieszkaniowego na rok 1970. Uzyskano dalsze 113 759 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, oddano do użytku 672 mieszkania, co w stosunku do planu techniczno-ekonomicznego WSM stanowi 119 proc., w stosunku do planu miejskiego zadania zrealizowano w 100 proc. Pomysłniej niż w latach ubiegłych zre-

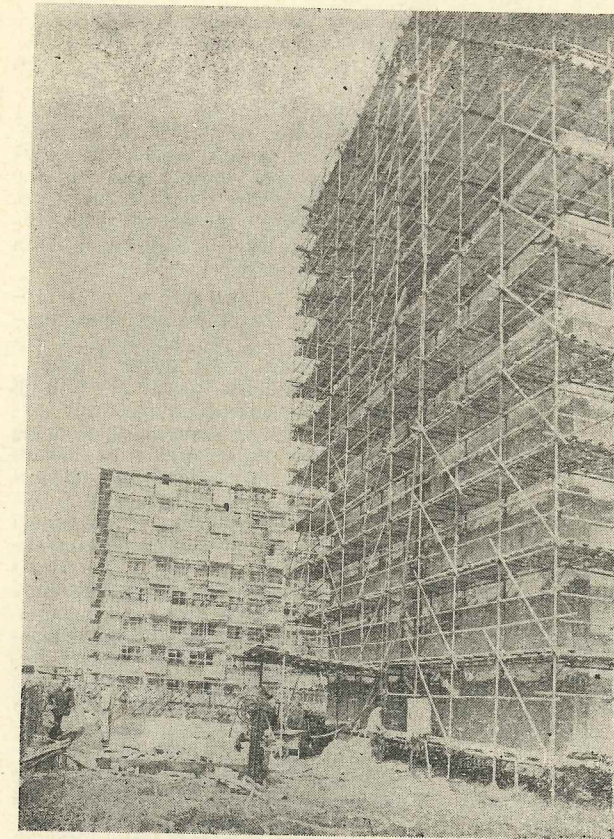
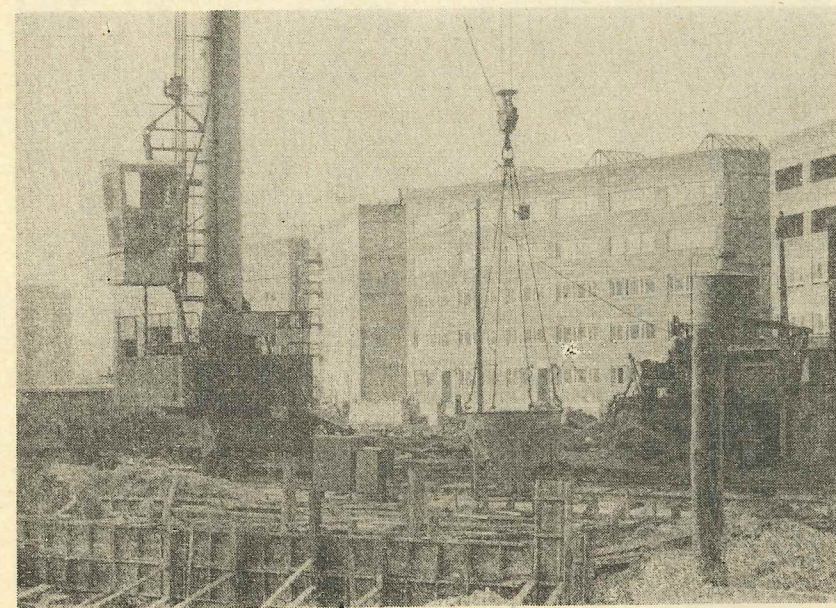
alizowano zadania w dziedzinie budownictwa towarzyszącego — szczególnie skoncentrowanego na terenie osiedla Rakowiec. Wyraźnie poprawiła się sytuacja w zakresie usuwania zaległości elewacyjnych, szczególnie na terenie osiedla Żoliborz III — Zatrasię. Na tym osiedlu otynkowano wszystkie budynki wysokie i rozpoczęto tynkowanie budynków niskich — 5 kondygnacyjnych — przewidzianych do tynkowania w roku 1971. Na terenie osiedla Rakowiec zadania elewacyjne wykonywane były przez Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych oraz w powiernictwie ZRB.

Zwiększył się stan zasobów Spółdzielni, zwiększył się także stan jej członków. Przyjęto w poczet członków WSM 5000 osób, zarejestrowano jako kandydatów 8700 osób. W roku ubiegłym przekazano członkom WSM i zasiedlono 2800 mieszkań dokonano 830 zamian lokali.

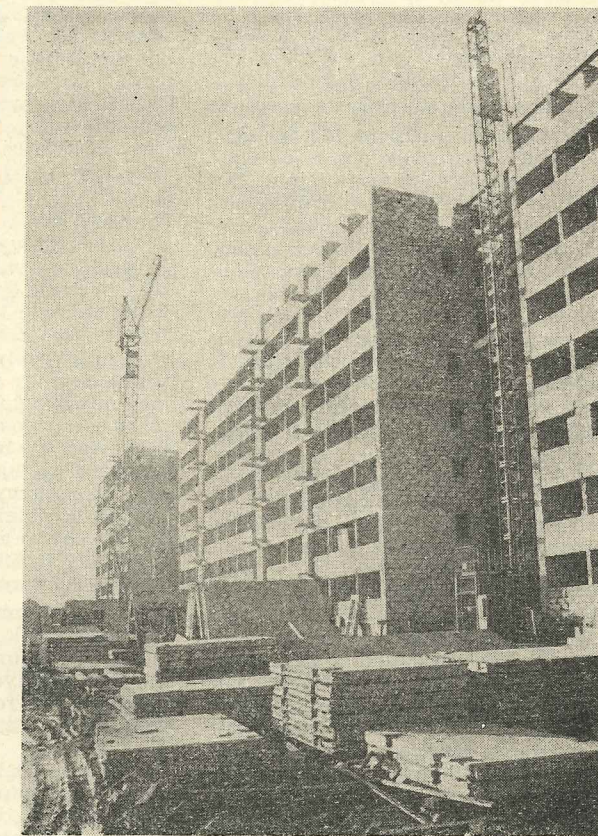
Podkreślić należy, że rok 1970 był rokiem dalszego porządkowania spraw gospodarczych i organizacyjnych Spółdzielni. Przy dalszym zaangażowaniu samorządu i aktywności pracowniczego dokonano dalszego kroku w sprawach rejonizacji. Podjęto porządkowanie niektórych regulaminów: Zamiany i przydziału mieszkań; Przydziału, budowy i użytkowania garaży. Uporządkowano szereg innych ważnych aktów normatywnych.

Na podstawie doświadczeń roku 1970 można powiedzieć o wyraźnym postępie w pracach osiedlowych ekip konserwacyjno-remontowych, zarówno od strony organizacji jak i rzeczowego wykonania zadań. Przykładem dobrej pracy jest wykonanie przez osiedla zadań rzeczowych w przedmiocie remontów dachów, co w roku ubiegłym było zadaniem niebagatelnym.

Osiedle Sady IV. Fot. J. Głowczyński



Prace elewacyjne na terenie osiedla Zatrasię. Fot. M. Wirkus



Osiedle Rudawka (Zatrasię II). Fot. M. Wirkus

Doświadczenia roku 1970 określają zadania roku bieżącego i wszyscy wiemy, że nie będą one łatwe. Coraz poważniejsza staje się rola spółdzielczości mieszkaniowej w życiu kraju i miasta — stąd większe zadania dla nas. Przede wszystkim trzeba będzie doprowadzić do końca rozpoczęte prace organizacyjne. Poważ-

nym problemem dla naszej działalności jest pogłębienie usług na rzecz członków Spółdzielni w bardzo szerokim pojęciu tego słowa. Kryje się za tym zarówno zagadnienie remontów, dobra gospodarka, utrzymanie czystości, działalność społeczno-wychowawcza, jak i kultura i odpowiedni poziom pracy. Omówione na

ostatnim WZD kierunku rozwoju WSM są drogowskazem dla dalszego działania całej społeczności Spółdzielni — zarówno samorządowej jak i pracowników. Niełatwa będzie droga do założonego celu, niemniej w kolejalnym działaniu cel ten będzie osiągnięty.

## Stołeczny Ośrodek Metodyczny Samorządu Mieszkańców

Dotychczas na łamach naszego pisma poruszaliśmy niemal wyłącznie problemy związane z WSM, ale warto odstępować od tej zasady, jeśli działalność innych instytucji łączy się w jakimś sensie z kierunkami pracy naszej Spółdzielni.

Chcielibyśmy zapoznać dzisiaj Czytelników z charakterem działania Stołecznego Ośrodka Metodycznego Samorządu Mieszkańców, który podlega Stołecznemu Komitetowi Frontu Jedności Narodu. Koncepcja powołania takiej placówki wy-

łoniła się w 1964 r., kiedy wprowadzono dwustopniowy system samorządu mieszkańców. Utworzono wówczas Studium Pracy Społecznej, którego celem było szkolenie aktywów samorządowych poszczególnych osiedli warszawskich, w myśl jednolitych, podporządkowanych szerszemu programowi zasad i kierunków pracy.

W okresie 1964 — 1968 Studium zorganizowało 4 kilkumiesięczne kursy, na których kierowniczy aktyw samorządowy miał możliwość pogłę-

bienia swych kwalifikacji poprzez szerokie zapoznanie się z problematyką systemu samorządowego mieszkańców, ze specyfiką zarządzania gospodarką miejską Warszawy itp. Kurs ukończyło ok. 350 aktywistów, a doświadczenia Studium okazały się bardzo przydatne dla powołanego w kwietniu 1968 r. przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Ośrodka Metodycznego Samorządu Mieszkańców.

Od tego momentu rozpoczyna się drugi etap w szkoleniu działaczy o-

party już na znacznie szerszym programie — Studium, które było niejako „embrionem”. Ośrodka, stało się aktualnie jednym z jego działów.

Zmiany organizacyjne były rezultatem coraz wyraźniejszych tendencji w kierunku pogłębiania się specjalizacji poszczególnych ogniw samorządu. Zjawisko to określiło potrzebę prowadzenia prac przez Ośrodek na dwóch głównych kierunkach działania. Z jednej strony kontynuowano dotychczasowe szkolenie ogólne, z drugiej zwrócono baczniejszą uwagę na prowadzenie kursów specjalistycznych, w których uczestniczą członkowie problemowych komisji samorządów osiedlowych oraz Zespołów Frontu Jedności Narodu.

Aktualnie dużą wagę przywiązuje Ośrodek do szkolenia kadry tzw. „społecznych wychowawców” — zwłaszcza na peryferiach miasta. Ma to poważne znaczenie, ponieważ nie zawsze kwalifikacje działaczy społecznych dorównują ich zapałowi i oddaniu dla powierzonych zadań.

W ramach szkolenia specjalistycznego Ośrodek, wspólnie z Zarządem Warszawskim TKKF, zorganizował kursy na temat upowszechniania kultury fizycznej, sportu i rekreacji w osiedlach. Problem rekreacji staje się coraz istotniejszy — człowiek żyjący w tak dużym środowisku miejskim jak Warszawa powinien mieć zapewnione możliwości czynnego wypoczynku nie tylko w sensie technicznym, ale również organizacyj-

nym, do czego potrzebny jest zespół wykwalifikowanych działaczy. Na ich szkoleniu koncentruje właśnie uwagę Ośrodek Metodyczny oraz TKKF. Obydwie instytucje dążą do powołania ogniska TKKF w każdym osiedlu.

Bardzo istotne zadanie wziął na siebie Ośrodek, podejmując się organizacji kursu dla tych osób, które w poszczególnych osiedlach propagują akcję zwalczania alkoholizmu. W programie kursu znalazły się wykłady lekarzy i prawników, wyświetlane były filmy pogładowe, a ponadto przygotowana wystawa. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymali również odpowiednie materiały instruktażowe i propagandowe. Cała akcja prowadzona była przez Ośrodek wspólnie ze Stołecznym Komitetem Antyalkoholowym. W rezultacie ustalono, że należy dążyć do takiej sytuacji, aby przy każdym Komitecie osiedlowym utworzyć zespół zajmujący się zwalczaniem pijactwa.

Również w ubiegłym roku Ośrodek zorganizował kurs dla działaczy społecznych komisji pojednawczych, które w każdym osiedlu odgrywają tak poważną rolę w rozstrzygnięciu i łagodzeniu rodzinnych i sąsiedzkich konfliktów.

Obraz działalności Ośrodka byłyby poważnie zdeformowane, gdybyśmy pominieli całą, bardzo szeroką dziedzinę organizowanych pod jego patronatem cyklicznych odczytów popularnych, konsultacji indywidual-

ných, opracowywania pomocy metodycznych czy publikacji stanowiących rezultat wymiany doświadczeń rozmaitych ogniw samorządowych.

Szczególne bogaty wydaje się tu być program odczytów i seminariów, prowadzonych społecznie przez wybitnych specjalistów. Dotyczą one różnych dziedzin nauk społecznych, problematyki społeczno-gospodarczej, gospodarki wielkomińskiej i na tym tle Warszawy.

Niemniej istotną rolę w działalności Ośrodka pełni poradnictwo prowadzone w formie konsultacji indywidualnych dla działaczy. Najczęściej przedmiotem takich konsultacji są problemy prawne samorządu, organizacji pracy, kontroli społecznej w zakresie gospodarki mieszkaniowej itp. Akcja poradnictwa rozpropagowana została we wszystkich komitetach osiedlowych i zespołach FJN, gdzie równocześnie podano tematy i terminy spotkań.

Konsekwencją tej akcji jest również zorganizowanie pracowni pomocy metodycznych — czytelnicy czasopism, ogólnie dostępnej dla działaczy specjalistycznej biblioteki oraz wydanie bardzo potrzebnej publikacji zawierającej normy prawne samorządu mieszkańców — „Vademecum dla Działacza Samorządu Mieszkańców”. Dotychczas wydano tylko pierwszą część Vademecum; w drugiej Ośrodek zamierza opublikować wybrane akty prawne dzielnicowych rad narodowych.

## NADMETRAŻ

Z uwagi na liczne zapytania Czytelników dotyczące zasad ustalania nadwyżki powierzchni mieszkaniowej oraz obliczania i pobierania opłat z tego tytułu zamieszczamy niniejszy artykuł omawiający jednocześnie obowiązujące normy zasiedlenia.

### NORMY ZASIEDLENIA

W lokalach mieszkalnych WSM przyjmowane są, dla każdej osoby zamieszkującej w lokalu na zasadzie odpowiednich uprawnień, następujące normy:

— dla lokali przydzielonych przed dniem 1 IX 1961 r. norma 9 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej. Do powierzchni mieszkalnej nie wlicza się: kuchni, pomieszczeń pozbawionych okien, łazienek, ubikacji, korytarzy, spiżarek, schowków, szaf w murze oraz wnęk okiennych i drzwiowych.

— w odniesieniu do lokali przydzielonych po dniu 1 IX 1961 r. tj. po wejściu w życie uchwały Rady i Zarządu ZSMiB w sprawie zasad programowania, projektowania i zasiedlenia mieszkań w spółdzielniach budownictwa mieszkaniowego, obowiązują następujące normy: dla 1 osoby mieszkanie o powierzchni u-

żytkowej 17 — 20 m<sup>2</sup> (M1), dla 2 osób — 24 — 30 m<sup>2</sup> (M2), 3 osoby — 33 — 38 m<sup>2</sup> (M3), 4 osoby — 42 — 48 m<sup>2</sup> (M4), 5 osób — 51 — 58 m<sup>2</sup> (M5), 6 osób — 59 — 65 m<sup>2</sup> (M6), dla 7 osób mieszkanie o powierzchni użytkowej 67 — 71 m<sup>2</sup> (M7). Powierzchnia użytkowa jest to powierzchnia całego mieszkania, mierzona w świetle tynków, z wyłączeniem balkonów, tarasów, loggii, antresol, szaf, schowków w ścianach, wnęk okiennych i drzwiowych oraz piwnic.

Przy ustalaniu uprawnień do użytkowania lokalu uwzględniane są normy zasiedlenia dla osób wymienionych w przydziale lokalu oraz innych osób zameldowanych w tym lokalu na pobyt stały, o ile wprowadzone zostały za zgodą Zarządu WSM, a w stosunku do uczniów (skierowanych przez dyrekcję szkoły) i studentów (skierowanych przez Radę Okręgową lub Uczelnianą ZSP) i pomocy domowych — również i na pobyt okresowy. Ograniczenie to nie oznacza, że w mieszkaniu członek nie mogą zamieszkiwać stale lub okresowo także inne osoby. Takie jednak osoby nie są brane pod uwagę przy określaniu powierzchni lokalu przysługującej członkowi.

### UPRAWNIENIA DO DODATKOWEJ POWIERZCHNI MIESZKANIOWEJ

Począwszy od roku 1965 młodym bezdzietnym małżeństwom przysługuje prawo do przydziału mieszkań większych o normę dla jednej osoby. Uprawnienie to przysługuje również wówczas, gdy młode bezdzietne małżeństwo znajduje się w składzie rodziny członka otrzymującego przydział, lub gdy małżeństwo takie otrzymuje przydział lokalu wraz z rodzicami jednego z małżonków, bratem lub siostrą jednego z małżonków, dzieckiem jednego z małżonków.

Przy ustalaniu powierzchni mieszkania przysługującej członkowi uwzględniane są uprawnienia do dodatkowej powierzchni przyznane członkowi lub osobom z nim zamieszkałym np. z tytułu złego stanu zdrowia, zajmowania szczególnie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych w pracy zawodowej lub społecznej, szczególnych zasług dla Polski Ludowej itd.

Uprawnienia powyższe winny być odpowiednio udokumentowane, np.:

— z tytułu złego stanu zdrowia — orzeczeniem Komisji Lekarskiej przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy,

— z tytułu zajmowania szczególnie odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych — orzeczeniem wydanym przez ministrów, prezesów centralnych urzędów i centralnych związków spółdzielni,

— z tytułu szczególnych zasług dla Polski Ludowej — orzeczeniem wydanym przez Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy,

— z tytułu prowadzenia w związku z pracą zawodową lub społeczną stałej twórczości artystycznej, naukowej i technicznej lub publicystycznej, jeśli ta działalność wymaga stałej pracy w mieszkaniu — orzeczeniem wydanym przez ministrów, prezesów centralnych urzędów i centralnych związków spółdzielni.

Ponadto Zarząd WSM w ramach posiadanych możliwości mieszkaniowych może udzielić dodatkowej powierzchni mieszkalnej na wykonywanie zawodu przez członka lub osoby uprawnione do wspólnego z nim zamieszkiwania. Członkom otrzymującym przydział mieszkania łącznie z osobą wymagającą opieki Spółdzielnia zapewnia w miarę możliwości dla tej osoby oddzielną izbę.

W przypadku zbiegu uprawnień do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkalnej przyznanych tej samej osobie uwzględnia się tylko jedno z tych uprawnień.

### USTALANIE NADWYŻKI POWIERZCHNI MIESZKALNEJ

W odniesieniu do lokali przydzielonych przed dniem 1 IX 1961 r. nadwyżkę stanowi różnica pomiędzy powierzchnią mieszkalną lokalu zajmowanego przez członka a powierzchnią mieszkalną, która mu przysługuje zgodnie z normą (9 m<sup>2</sup> dla każdej osoby uprawnionej do zamieszkiwania w lokalu).

W odniesieniu do lokali przydzielonych po 1 IX 1961 r. nadwyżkę stanowi różnica pomiędzy powierzchnią użytkową lokalu a powierzchnią, która przysługuje członkowi zgodnie z obowiązującym normatywem projektowania mieszkań w budynkach wielorodzinnych, przy czym różnicę tę oblicza się od dolnej granicy następnej normy (M-ki) w stosunku do przysługującej członkowi i osobom uprawnionym do wspólnego z nim zamieszkiwania.

### OPLATY ZA NADWYŻKĘ POWIERZCHNI MIESZKALNEJ

Oplaty za nadwyżkę powierzchni są opłatami dodatkowymi poza czynszem i wynoszą 8 zł od 1 m<sup>2</sup>.

Oplaty pobiera się wówczas, gdy nadwyżka stanowi co najmniej jedną izbę mieszkalną, przy czym opłaty oblicza się za powierzchnię najmniejszej izby (izb), stanowiącej nadwyżkę. W przypadku jednak, gdy mieszkanie było zasiedlone niezgodnie z przydziałem dokonanym przez Zarząd (np. jeżeli wydano przydział dla 5 osób, a zameldowały się 4) opłaty oblicza się od całej nadwyżki powierzchni.

Zwolnienie z opłat za nadwyżkę powierzchni przysługuje członkowi w przypadku, gdy ten złoży pisemny wniosek o zmianę mieszkania na mniejsze, lub wyrazi zgodę na taką propozycję Zarządu. W przypadku gdy członek nie wyrazi zgody na 3 kolejne propozycje Działu Mieszkaniowego WSM zamiany mieszkania na mniejsze, odpowiadające warunkom technicznym poprzedniego lokalu i w miarę możliwości Spółdzielni uzasadnionym życzeniom członka — WSM pobiera opłaty za nadwyżkę powierzchni na bieżąco oraz za okres wsteczny, za który przysługiwało członkowi zwolnienie z tych opłat.

W przypadku gdy nadwyżka powstała wskutek śmierci członka lub osoby będącej członkiem jego rodziny, opłaty za nadmetraż nie są naliczane przez 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia następnego miesiąca od daty śmierci.

W mieszkaniach typu M2 i 1 PK nie nalicza się opłat za nadwyżkę powierzchni. Poza tym w innych, uzasadnionych przypadkach Zarząd WSM może zwalniać członków WSM z opłat za nadwyżkę powierzchni.

Obowiązek wnoszenia przez członków WSM opłat za nadwyżkę powierzchni mieszkalnej, w terminach przewidzianych dla płatności czynszu, powstaje od pierwszego dnia następnego miesiąca, licząc od daty doręczenia członkowi zawiadomienia administracji osiedla o obowiązku ponoszenia tych opłat.

### PRZYKŁADY

1) Lokal ma 58 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej i 42 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej. Powierzchnia poszczególnych pokoi wynosi: 18 m<sup>2</sup>, 13 m<sup>2</sup> i 11 m<sup>2</sup>. Lokal przydzielony został 4 VII 1959 r. dla 4 osób. W dniu 8 VII 1959 r. osoby te zgłosiły się do administracji osiedla i zostały zameldowane. Lokal zasiedlony został zatem zgodnie z przydziałem.

18 III 1970 r. jedna z tych osób wymeldowała się. Administrator u-

stała nadwyżkę powierzchni następująco: 42 m<sup>2</sup> — (3 x 9 m<sup>2</sup>) = 15 m<sup>2</sup>. W nadwyżce tej mieści się izba o 13 m<sup>2</sup> albo 11 m<sup>2</sup>. Opłaty ustala się za izbę najmniejszą, a więc w tym wypadku za 11 m<sup>2</sup> — 11 x 8 zł = 88 zł.

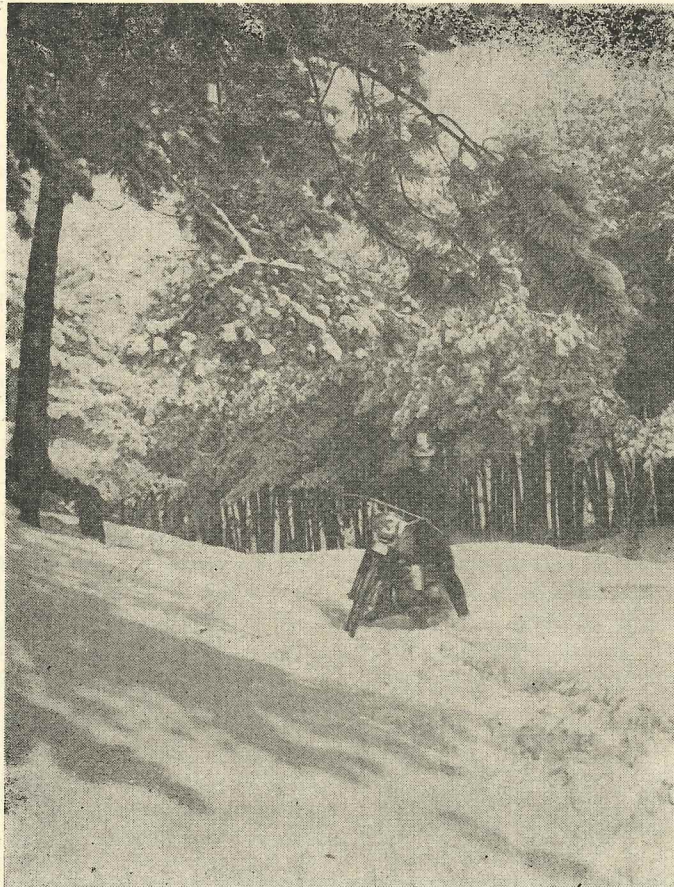
Zawiadomienie członka o obowiązku uiszczania opłat za nadmetraż wysłane zostało 25 III 1970 r. z datą naliczania tych opłat od 1 IV 1970 r.

2) Lokal o powierzchni użytkowej 74 m<sup>2</sup> i powierzchni mieszkalnej 50 m<sup>2</sup>. 4 pokoje o pow.: 18, 14, 10, 8 m<sup>2</sup>. Lokal przydzielony został 7 II 1960 r. 5 osobom. Po zgłoszeniu się z przydziałem 10 II 1960 r. zameldowały się 3 osoby.

Jest to więc przypadek zasiedlenia niezgodnego z przydziałem. Nadwyżka powierzchni wynosi: 50 m<sup>2</sup> — (3 x 9 m<sup>2</sup>) = 23 m<sup>2</sup>. W nadwyżce mieszczą się 2 mniejsze izby mieszkalne — 10 - 8 m<sup>2</sup>. Opłatę za nadmetraż ustala się za 23 m<sup>2</sup> w wysokości 184 zł miesięcznie.

3) Lokal o powierzchni użytkowej 58,5 m<sup>2</sup> i powierzchni mieszkalnej 32 m<sup>2</sup>. Powierzchnia pokoi: 16, 9, 7 m<sup>2</sup>. Lokal przydzielono 14 V 1965 r. dla 5 osób. Osoby te zameldowały się 20 V 1965 r. 17 VIII 1970 r. córka członka WSM, którzy otrzymał lokal zmarła, a syn wymeldował się. Do dnia 1 III 1971 r. członek zwolniony jest z opłat za nadmetraż. Opłaty za nadmetraż naliczane od 1 III 1971 r., o czym administracja zawiadamia lokatora w lutym, oblicza się następująco: 58,5 m<sup>2</sup> — 42 m<sup>2</sup> = 16,5 m<sup>2</sup> nadwyżki. W nadwyżce mieszczą się dwie najmniejsze izby. Opłaty pobiera się za dwie najmniejsze izby, a więc 9 m<sup>2</sup> i 7 m<sup>2</sup>.

4) Lokal o powierzchni użytkowej 59 m<sup>2</sup>, pow. mieszkalna — 49 m<sup>2</sup>. 5 pokoi o pow.: 12, 12, 10, 9 i 6 m<sup>2</sup>. Lokal przydzielono 20 VIII 1964 r. 5 osobom. 27 VIII 1964 r. zameldowały się 2 spośród wymienionych w przydziale osób, przy czym jedna z nich przedstawiła orzeczenie komisji lekarskiej uprawniające ją do zjęcia dodatkowej powierzchni z tytułu stanu zdrowia. W tym przypadku nadmetraż oblicza się w sposób następujący: Dla 3 osób (dwie zameldowane plus orzeczenie) przysługuje norma 42 m<sup>2</sup>. 59 m<sup>2</sup> — 42 m<sup>2</sup> = 17 m<sup>2</sup>. W nadwyżce powierzchni mieści się oddzielna izba mieszkalna. Opłaty nalicza się za 17 m<sup>2</sup> (a więc za całą różnicę powierzchni).



**J**uż ponad rok działa na Żoliborzu III pod patronatem Ligi Obrony Kraju Młodzieżowe Koło Motoryzacyjne, które od października ub. roku przyjęło nazwę Młodzieżowego Klubu Motorowego WSM.

Aktualnie Klub zrzesza 32 członków w wieku od 12 do 20 lat, zamieszkujących głównie na terenie osiedli Zatrassie i Sady. Przeważają wśród nich uczniowie szkół zawodowych i technicznych, a warto zaznaczyć, że w zajęciach uczestniczą również dziewczęta. Młodzież 12-16-letnia skupia się w sekcji motorowerów, starsi natomiast — w sekcji motocykli. Pod okiem doświadczonych instruktorów młodzież ta ma możliwość nauczania się w Klubie techniki, dyscypliny i kultury jazdy na motorach, właściwych nawyków, wreszcie dokładnego zapoznania się z budową pojazdów i techniką ich naprawy.

Niewątpliwie najwięcej przyjemności dostarczają młodym motorowcom wycieczki, kuligi, raidy, zawody na ich własnym sprzęcie, czyli te wszystkie imprezy, do których zdobywają przygotowanie w trakcie swych klubowych zajęć. Na pytanie czy udają się te imprezy najlepiej mogą odpowiedzieć zamieszczone tutaj zdjęcia.

Niektórzy z uczestników uprawiają już sport motorowy wyczynowo, pozostali próbują swych sił w imprezach typowo amatorskich dla niezrzeszonych oraz — zgodnie z programem LOK — w konkurencjach sportu obronowego. W ramach obchodów 50-lecia WSM Klub dwukrotnie zorganizował zawody w strzelaniu, w których wzięło udział ok. 100 chłopców.

Świetna organizacja i aktywna działalność Klubu jest w ogromnym stopniu zasługą jego prezesa — mgr. Stanisława Olechnowicza, który od lat poświęca wiele energii a nawet prywatnego czasu, na pracę z młodzieżą. Przez dłuższy czas zajmował się pracą w harcerstwie, organizował również zajęcia i obozy dla młodzieży trudnej, nie przystosowanej. Był także inicjatorem projektu młodzieżowego miasteczka ruchu, który — niestety — nie doczekał się realizacji.

Stanisław Olechnowicz wymaga od swych podopiecznych pracy, dyscypliny i zaangażo-



# MŁODZIEŻOWY KLUB MOTOROWY WSM

FOT. R. PIEŃKOWSKI



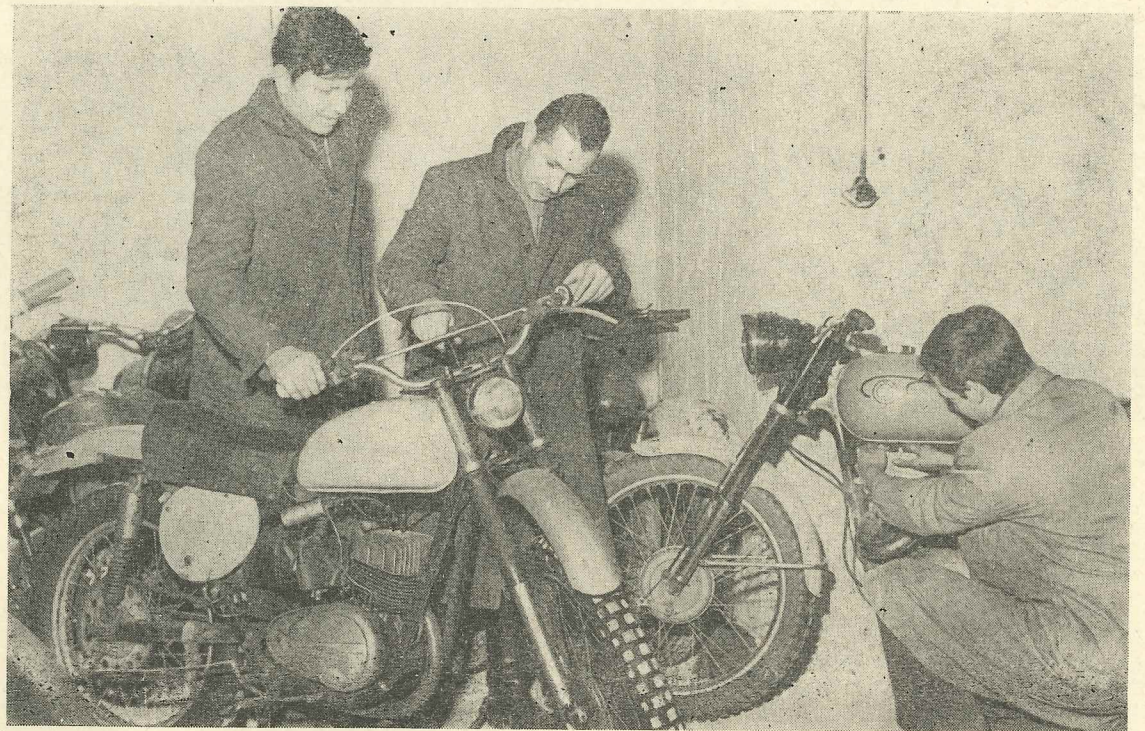
wania, jednocześnie potrafi znaleźć z młodzieżą wspólny język. Klub narodził się właśnie z jego inicjatywy.

Klub nie posiada jeszcze wiele własnego sprzętu, ani dobrego wyposażenia technicznego, ale kierownictwo ma podstawy do optymizmu. Aktualnie młodzież korzysta zarówno ze sprzętu klubowego, jak i własnego, który za to może naprawiać pod kierunkiem instruktorów. W pewnym stopniu pomaga motorowcom WKS Legia, przede wszystkim jednak kierownictwo osiedla, które potrafiło docenić wychowawcze wartości w działalności Klubu i zapał samych jego członków.

Niedawno Klub otrzymał pomieszczenia przy ul. Broniewskiego 11 w których urządził się świetlica, warsztaty oraz garaże na motory. Obecnie przeprowadza się tu remont, ale powierzchnia tych pomieszczeń nie zaspokaja jeszcze podstawowych potrzeb Klubu — przydałby się jakiś lokal na magazyn. Jak nas poinformował mgr Olechnowicz, Klub planuje w tym roku zorganizowanie wędrownego obozu motorowego, wycieczek oraz kursu na motocyklowe prawo jazdy, które można by było uzyskać tańszym kosztem (po kosztach własnych). Pierwszeństwo miałyby tu młodzież z WSM.

Zajęcia w Klubie odbywają się przy ul. Broniewskiego 11, we wtorki i piątki, w godzinach 17-20 i młodzież, która dysponuje własnym sprzętem lub pragnie po prostu zapoznać się bliżej z motoryzacją może w nich uczestniczyć. Jednak stali członkowie Klubu wiedzą, że jego działalność nie polega tylko na organizowaniu atrakcyjnych imprez, ale że na co dzień wymaga się od nich solidnej pracy, zaangażowania i dyscypliny, bez czego nie ma mowy o osiąganiu dobrych wyników.

(J.S.)



## KADNIE I WYGODNIE

Dawniej w zasobnych mieszczańskich mieszkaniach obowiązywała prosta w istocie koncepcja podziału funkcjonalnego. Każdy pokój posiadał swoje jednoznaczne przeznaczenie. Były więc pokoje: sypialny, jadalnia, gabinet, dziecinny, a zasobność domu określały ich wielkość i standard wyposażenia.

Powojenna, zniszczona Europa objęta została swego rodzaju rewolucją mieszkaniową. Powstały programy masowego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych drogą standaryzacji opartej na ścisłym rachunku ekonomicznym. Konsekwencją umasowienia budownictwa jest pewne zmniejszenie powierzchni samych mieszkań w stosunku do dawnego modelu mieszczańskiego, oczywiście w tej zasobnej wersji. Przeobrażeniu uleg musiały również dawne mieszczańskie tradycje w układzie wnętrza.

Wygodne urządzenie współczesnego mieszkania wymaga pełnej funkcjonalizacji wnętrza i racjonalnego wykorzystania każdego strzępka przestrzeni. Jako rezultat tych potrzeb pojawiło się pojęcie wnętrza wielofunkcyjnego, które w swych ramach ma połączyć kilka różnych czynności mieszkalnych.

Problemem owej wielofunkcyjności wnętrza chciałbym poświęcić na-

sze dzisiejsze spotkanie, tym bardziej, że sprawa ta stanowi chyba istotę naszego współczesnego mieszkania. Aby wyprowadzić rzecz z labiryntów teorii zacząć może od prezentacji rysunku.

Okazuje się, że wnętrze, które mamy przed sobą, spełnia bardzo różnorodne zadania. Jest ono jadalnią dla czterech osób, sypialnią dla jednej i jednocześnie miejscem cichej pracy. Jak na jedno niewielkie miejsce program dość obfity i różnorodny. Przestrzeń wnętrza została w naszym projekcie jakby podzielona na kilka stref użytkowych, a poszczególne czynności obsługiwane są przez inny zestaw sprzętów.

Przeprowadzony więc został wyraźny i czytelny podział na zespoły użytkowe o wyraźnym przeznaczeniu. Niektórzy takie zespoły nazywają „kącikami” lub „mikrowęzłami”. Zwłaszcza ta ostatnia nazwa trafia w istotę rzeczy. Przede wszystkim ze względu na swego rodzaju odrębność każdego z zespołów, na ich bardzo różny charakter i naturę. Tę różnicę nastroju — wynikłą zresztą z treści użytkowej — widać wyraźnie.

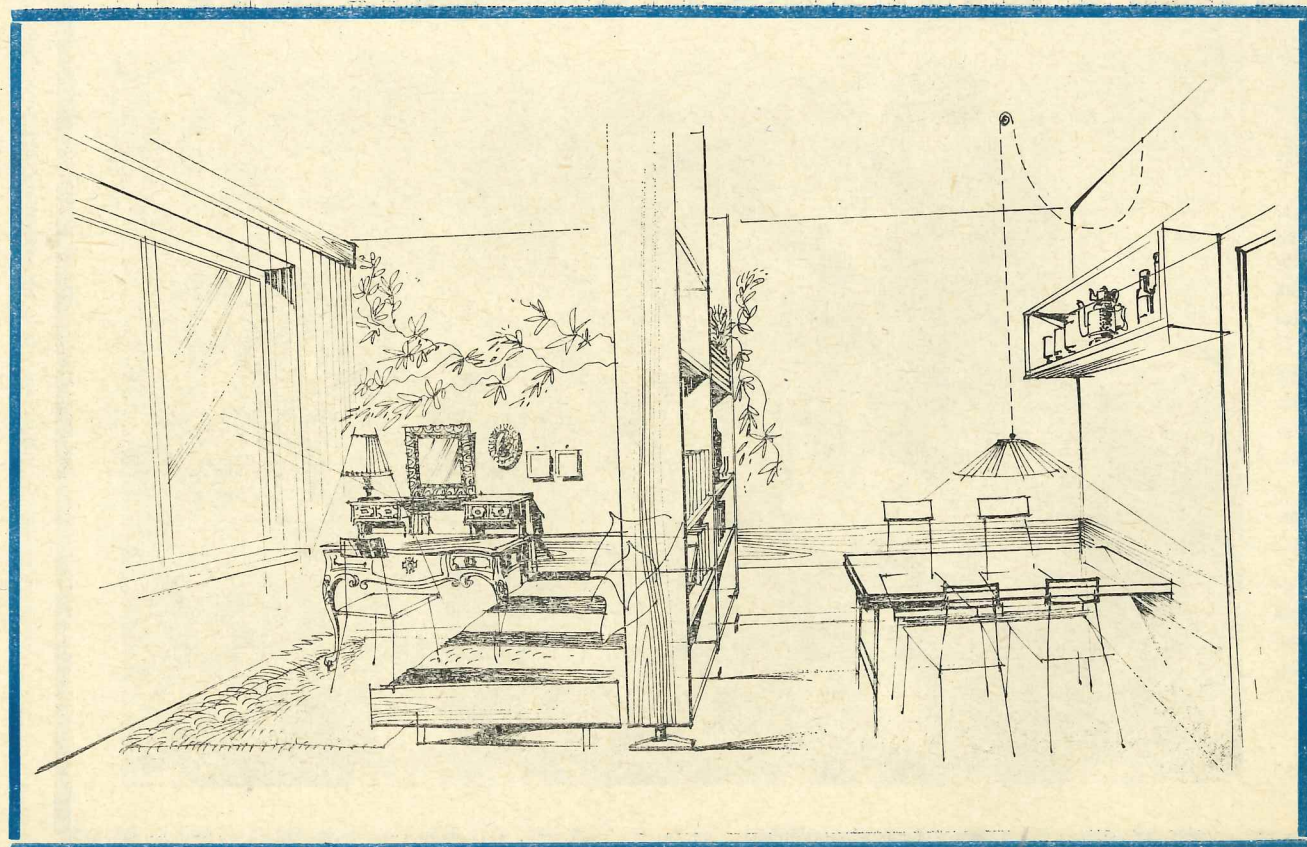
Zespół jadalny przeznaczony dla ogólnorodzinnego użytku umieszczony został w strefie przechodniej —

ze względu na ruch potraw — bliżej drzwi. Sprzęty bardzo proste, racjonalne, ściśle użytkowe.

Drugi zespół — widoczny po lewej stronie rysunku, w strefie przyokiennej — posiada charakter bardziej intymny i osobisty. Sprzęty dobrane indywidualnie, widzimy tu zieleni, drobiazgi dekoracyjne, jak również troskę o miękkość podłogi. Układ sprzętów zmierza wyraźnie do uzyskania wrażenia separacji i odrębności od reszty wnętrza. Bezsprzecznie dużą pomocą w uzyskaniu tego intymnego klimatu jest przestrzenny, ażurowy regał, który pomaga w wyodrębnieniu obu zespołów. Regał ten — działający obustronnie — tzn. użyteczny na obie strony — dzieli wnętrze raczej symbolicznie, wszystko bowiem przez niego widać i słychać. Mimo to jego rola w układzie wnętrza jest bardzo wyraźna.

Wnioski jakie płyną z tej krótkiej analizy są jednoznaczne: w ramach jednego, średniego nawet wnętrza pomieścić można kilka funkcji mieszkalnych pod warunkiem harmonijnego współdziałania między nimi przy jednoczesnej, choćby symbolicznej, separacji zapewniającej odrębność każdego zespołu.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI



## Gielda zabawek i książek

Ostatnio nie słabnie moda na wszelkiego rodzaju „gieldy”. Są gieldy piosenek, podręczników szkolnych, sprzętu sportowego itd. SDK Mokokotów i miejscowa Biblioteka Dziecięca nr 33, postanowiły nie pozostać w tyle za modą i zorganizowały gieldę używanych zabawek i książek o tematyce dziecięcej. W ten sposób nawiązaliśmy do pomysłu Klubu WSS-WSM z ul. Golebiowskiego 5, który od dłuższego już czasu organizuje gieldy sprzętu sportowego, ale naszą gieldę uzupełniliśmy własnymi pomysłami.

Cała impreza została podzielona na dwa etapy. W pierwszym przyjmowane były od dzieci książki i zabawki przeznaczone do wymiany. Za każdą przyniesioną rzecz wydawano jeden kupon upoważniający do udziału w gieldzie. Drugi etap, to już właściwa gielda, dla której bliższym byłoby określenie loteria. W oznaczony dzień (zapowiedziany plakatem) organizowano na terenie SDK kilka stoisk, w których znalazły się poszegregowane tematycznie zabawki i książki.

Dziecko w zamian za kupon upoważniający do udziału w gieldzie mogło w dowolnie wybranym stoisku otrzymać los. Numeracja losów odpowiadała numeracji dostarczonych przez dzieci zabawek i książek, zrozumieli więc, że każdy los wygrywał. Oczywiście, że nie obeszło się bez kłopotów. Jedną z dziewczynek wylosowała... swoją zabawkę! Czuwający nad przebiegiem imprezy instruktorzy (stoiska obsługiwały członkowie samorządu Klubu Dzieci) szybko rozwiązywali różne problemy. Po imprezie nie było żadnych pretensji, ani uwag krytycznych. Przeciwnie, rodzice, którzy przybyli na gieldę wraz ze swymi pociechami, wyrażali się bardzo pochlebnie o organizacji i pożytku tego typu akcji.

Fot. J. Głównyński



## SZKOŁA - OSIEDLE

Kuratorium Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy i Oddział Stołeczny CZSBM podpisały porozumienie mające na celu koordynację działalności wychowawczej szkół środowiskowych i spółdzielni budownictwa mieszkaniowego. Chodzi między innymi o jak najefektywniejsze wykorzystanie bazy, środków i kadry wychowawczej.

11 stycznia br. odbyło się spotkanie Komitetu Rodzicielskiego i kierownictwa Szkoły Podstawowej nr 248 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z przedstawicielami Rady Osiedla Bielany i kierownikiem osiedla. Spotkanie miało na celu przedstawienie postulatów obydwu stron i wstępne rozważenie możliwości ich realizacji.

Ze względu na dużą liczbę dzieci z rodzin zagrożonych, na szkole nr 248 spoczywają szczególnie odpowiedzialne zadania wychowawcze. Mimo dużych sukcesów w swej pracy, szkoła napotyka nadal na szereg problemów, które ma nadzieję rozwiązać właśnie przez ściślejszą współpracę z osiedlem. Z drugiej strony istnieje możliwość szerszego udziału dzieci i kadry pedagogicznej



Fot. Z. Korbel

szkoły w pracach społecznych na rzecz osiedla. Przykładowo: istnieje możliwość poświęcenia zajęć z robót praktycznych na robienie skrzynek na kwiaty. Szkoła dysponuje ogromem kwiatowym, który mógłby być bazą dla zakładania dodatkowych rabat i kwietników na terenie osiedla. Szkolne boisko i sala gimnastyczna mogą być wykorzystane przez mieszkańców osiedla. Możliwości jest wie-

le, chodzi o nadanie współdziałaniu pomiędzy szkołą a osiedlem bardziej systematycznego, ciągłego charakteru.

Sygnalizując Czytelnikom istnienie porozumienia pomiędzy Kuratorium a O/St. CZSBM i pierwsze praktyczne kroki podjęte w tej sprawie zaznaczamy, że wrócimy do niej szerzej w momencie gdy nabierze ona bardziej roboczo charakteru.

## Jeższe raz koty

W nr 10/1970 r. „Życia Osiedli WSM” przeczytałem list, z którego treścią nie mogę się zgodzić. Autor listu pt. Koty — sugeruje w sposób stronniczy, że koty są źródłem nieporządku i zanieczyszczeń w piaskownicach i piwnicach. Nie odpowiada to rzeczywistości. Wręcz przeciwnie, koty są naturalnymi obrońcami osiedla i piwnic — przed inwazją szczurów i myszy — roznościeli zarazy.

Należy wskazać, że sami lokatorzy zanieczyszczają piwnice — przez tłuczenie butelek, wyrzucanie śmieci i zgniłych ziemniaków na korytarze piwnic. Natomiast trzeba stwierdzić, że publiczne nawoływanie do tępienia kotów jest okazją do znęcania się młodzieży i chuliganów nad bezbronnymi a pożytecznymi zwierzętami, jakimi są koty.

Drogą do zahamowania nadmiernego rozmnażania się kotów, czy też psów jest postępowanie humanitarne — tj. uspianie przez weterynarza ślepych miotów.

Jestem mieszkańcem osiedla Zoliborz II i od kilkunastu lat obserwuję, że nie koty, lecz psy, puszczane przez właścicieli bez opieki, zanieczyszczają osiedle — kłatki schodowe, niszczą trawniki. Nierzadkie też są wypadki pogryzienia dzieci przez psy.

W ogóle należy stwierdzić dużą obojętność samych lokatorów, gdyż niejednokrotnie widzi się jak dzieci i młodzież łamią i niszczą trawniki i drzewka. Parę tygodni temu w „Życiu Warszawy” wydrukowany był list lokatorów domu położonego w śródmieściu Warszawy, w którym dopominali się oni likwidacji kotów w piwnicach ich domu. Na to żądanie „administracja domu odpowiedziała na łamach pisma, że w piwnicach zostanie przeprowadzona dezynfekcja, a kotom damy spokój, gdyż stwierdzono, że gdzie są koty, tam nie ma szczurów i myszy. (L.A.)

OD REDAKCJI:

*Sprawa kotów, z pozoru sprawa błaża — w porównaniu z innymi (przeciekające dachy, elewacje, sieć placówek handlowych itd), które nurtują mieszkańców osiedli WSM. A jednak okazuje się, że jak mała kotka spotyka się z szczególnym zainteresowaniem Czytelników. Zamieszczony list, był jednym z wielu, które otrzymaliśmy i chyba najtańszymi w tonie!*

*Nie żyjemy w Anglii, gdzie sprawy stosunku do zwierząt przybierają często chorobliwy wymiar. Ale jest wśród nas wielu ludzi, których zrozumiała i szlachetna miłość do zwierząt czyni ślepymi na prawdziwy wymiar tych spraw — chodzi nam cały czas o stosunek do żyjących DZIKO na masznych osiedlach zwierząt — psów i kotów.*

*Można się zgodzić z cytowanym w otrzymanym przez nas liście powiedzeniem Bernarda Shawa, że „stosunek do kotów jest miarą kultury człowieka, tylko że to powiedzenie, jak wszystkie wspaniałe ogólne, mówi zarazem bardzo wiele i bardzo mało.*

*To, że ktoś jest przeciwnikiem dzikich kotów, beztrudno koczujących na terenie naszych osiedli, nie oznacza, że jednocześnie ma zamiar inspirować chuliganów i młodzież (dlaczego akurat młodzież?) do pastwienia się nad tymi zwierzętami. To są dwie zupełnie różne sprawy.*

*Najczęściej powtarzającym się w listach argumentem za utrzymaniem kotów na terenie osiedli, była wada z plagą (!) szczurów i myszy.*

Osiedla WSM to nie slumsy Chicago czy Nowego Jorku, o plagach nie ma tu mowy. Walczy się z tymi szkodnikami przede wszystkim przez utrzymanie czystości na terenie budynków i ich otoczenia. Koty, jeżeli mają w tej walce jakiś udział, bo często dokarmiane przez mieszkańców żyją w doskonałej koegzystencji ze szkodnikami, to tylko udział częściowy.

Nie bardzo są na miejscu argumenty, że „...większość statków oceanicznych utrzymuje koty jako jedyną skuteczną ochronę przed szczurami, a problemem szkód wyrządzonych przez szczury zajmuje się nie tylko nasza Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, ale również ONZ”. Zgoda, problem ważny. Rola kotów nie do przecenienia. Ale to rozmawianie, właściwe i słuszne w innym aspekcie, tu jest nie bardzo trafne — zbyt wielkiego kalibru. Chodzimy po ziemi. Sprawa poruszona przez naszego Czytelnika w nr 10/1970 r. dotyczy WSM, dotyczy nadmiernego rozplenia się dzikich kotów na terenie niektórych naszych kolonii, gdzie ilość ich dochodzi do kilkunastu — kilkudziesięciu na kolonię. I to wszystko. Naturalnie, że zgadzamy się z naszymi Czytelnikami, że może trzeba liczbę ich ograniczyć (w sposób podany powyżej), że nie można, choćby ze względów wychowawczych, dopuścić do samowolnego ich zabijania przez uzurpujących sobie prawo do tego lokatorów, ale problem ten musi być rozwiązany.

## MAŁY JUBILEUSZ

Chcieliśmy w sposób uroczysty uczcić jubileusz 5-lecia „Klubu pod Gruszą” przy ul. Stolecznej 16, pierwszego w WSM klubu rencistów założonego z inicjatywy SDK Żoliborz. Ale najlepiej chyba odda charakter i znaczenie działalności tej placówki list Janiny Czarneckiej, która działa społecznie w Klubie od momentu jego powstania.

Kiedy weszłam na dziedziniec XIII kolonii zwrócił moją uwagę afisz głoszący: Zapraszamy na jubileuszowy uroczysty koncert z okazji 5-lecia Klubu „Pod Gruszą”. Idę do Klubu. Siadam w fotelu. Pewna, że mi nikt nie przeszkodzi, zaczynam się rozglądać. Wszystko, co się tu znajduje tworzy piękną, harmonijną całość. Na głównej ścianie wisi duży obraz. Pod nim stoi pianino, obok telewizora kompozycja z dekoracyjnych roślin doniczkowych. Kotary w niebieskim pastelowym kolorze spływają dostojnie od sufitu do podłogi, po obu stronach głównej ściany. Biblioteka pełna książek, tuż obok regał na prasę. Na stolikach lampy. A po lewej stronie wisi plansza informująca o życiu i działalności Klubu w okresie 5-lecia.

Frekwencje (wg listy obecności) — 54 860 osób. Imprezy — koncerty, występy, spotkania z ciekawymi ludźmi itd. — 106. Spotkania z lekarzem — 51. Pokazy żywienia — 16. Wycieczki autokarem — 15. Rodzinne wieczery i świąteczne śniadania dla samotnych — 10. Spotkania towarzyskie przy herbacie — 25. Spotkania sekcji dyskusyjnej — 10. Zajęcia ręczne — 76.

Te imprezy i spotkania odbywały się z inicjatywy: SDK Żoliborz, Rady Osiedla Żoliborz I, Biblioteki Publicznej nr 16, Sanepidu, WSS, „Praktycznej Pani” i uczestników Klubu. Zaczyna się jubileuszowa impreza. Krótkie, okolicznościowe przemówienia wygłaszają: kierownik SDK mgr Ireneusz Szymczak i przewodniczący Rady Osiedla Żoliborz I Alfred Derentowicz.

Serdecznie witamy artystów Filharmonii Narodowej z kierownikiem zespołu Zygmunt Piórkowski i wielkiego przyjaciela Klub, spikera Polskiego Radia, Bohdana Zalewskiego. Rozpoczyna się część artystyczna imprezy. W koncercie wystąpili: Alicja Marczak-Faberowa — mezzosopran, Joanna Fenrych — sopran, Zygmunt Piórkowski — skrzypce, Tatiana Wojtaszewska — fortepian, Bohdan Zalewski — konferansjerka i recytacja.

Koncert udał się wspaniale. Artyści Filharmonii zapanowali nad słuchaczami niepodzielnie. Po koncercie nastąpiło uroczyste wręczenie kwiatów, wiele serdecznych słów i wzajemnych podziękowań. Sala była pełna, do ostatniego miejsca.

J. Czarnecka

**Niemile nawyki**



Nie musimy chyba przekonywać, że jesteśmy zwolennikami, ba! wręcz entuzjastami motoryzacji. Dawaliśmy temu wyraz na tak zwanych łamach, również i w tej skromnej rubryce. Nasz felietonik, potępiający niemiła panie, które preferowały uchwałę o zlikwidowaniu parkingu na jednym z wuesemowskich osiedli, wywołał nawet (pochlebiamy sobie) dość energiczne protesty niektórych Czytelników. W okresie, kiedy rozwój motoryzacji nie cieszył się zbyt entuzjastycznym, oficjalnym poparciem, staraliśmy się na tzw. łamach preferować wszystko, co mogło by ułatwić życie właścicielom czterech kółek, wychodząc z założenia, że — kiedy wóz jedzie naprzód — kota nie mogą kręcić się do tyłu. Byliśmy święcie przekonani, że samochodów będzie przybywać, aż przyjdzie okres (a już się zaczął), kiedy przybywać ich będzie w tempie błyskawicznym.

Dlatego też z otwartą przyłbicą możemy pokrzykować pewne niemile nawyki owych właścicieli czterech kółek. Coraz częściej słyszy się skargi, że kultura samochodziarzy pozostawia wiele do życzenia. Nie chodzi mi bynajmniej o kulturę jazdy, o to, czy ktoś jest gentlemanem jeźdźni, czy też nie. Chodzi mi natomiast o kulturę „postoju”.

Jak postępuje kierowca kulturalny, gentleman parkingu? Gdy zajeżdża na parking, włącza silnik, zamyka w miarę możliwości delikatnie (zależy od stanu technicznego wozu) drzwi i udaje się do pieleszy domowych. Trzeba lojalnie przyznać, iż tak postępuje większość naszych wuesemowskich kierowców. Są jednak i inni.

Jak postępują ci inni? Zmieniają — zwłaszcza w okresie letnim i wiosennym — parking na podręczny warsztat. Wypróbują działanie silnika, przetrzymując go przez długie minuty na maksymalnych obrotach. Sprawdzają funkcjonowanie drzwi. Dokonują drobnych napraw, pokrzykując przy tym w tonacji fortissime na przykład: „Geniek, podaj klucz czteronastkowy” itp. Większość tych drobnych napraw dokonuje się w późnych godzinach nocnych. Ponieważ parkingi nie są usytuowane w szczerym polu, lecz w obrębie osiedli, te wszystkie trzaskania, wrzaski, „przecierania” silników itd. doprowadzają do białej gorączki mieszkańców okolicznych domów. Czemu nie ma się co dziwić.

Wystarczy jeden taki — jak wyżej — kierowca na kilkudziesięciu gentlemanów, aby utarła się odpowiednia opinia o kulturze samochodziarzy w ogóle. I płynie fala protestów do administracji, komitetów kolonijnych, rad osiedlowych, Zarządu i Bóg wie jeszcze dokąd. Protesty zresztą zupełnie naturalne.

Skoro potępiamy niekulturalnych sąsiadów, skoro oburzamy się na fakty puszczania radia na pełny regulator o 1 w nocy, na huczne zabawy do białego rana, na wbijanie gwoździ o północy, musimy w identyczny sposób ocenić również użytkowników parkingu, którzy puszczanie radia zastępują włączaniem silnika na maksymalne obroty, wbijanie gwoździ — trzaskaniem drzwi, a huczne zabawy — wrzaskami.

Są to identyczne przejawy naruszania norm współżycia sąsiedzkiego, chociaż nie zdarzają się w czterech ścianach, lecz na wolnym powietrzu. I tylko jako takie muszą zostać ocenione.

Mamy bowiem nienaruszalne prawo do spokoju. I nikomu nie wolno tego spokoju naruszać. Bez względu na to, czy jest właścicielem czterech kółek, czy też nim nie jest.

T.A.F.

## Telefony na Młocinach

Chciałabym wypowiedzieć się w sprawie, zdaje mi się bardzo ważnej. Chodzi o telefony na osiedlu Wrzeczono-Młociny. Patrząc z perspektywy domu przy ul. Przy Agorze 3 (ponad 160 mieszkań) i okolicznych i widzę, że sprawa przedstawia się fatalnie. Naprzeciwko po drugiej stronie ulicy jest budka-automat. Pół biedy, jeśli zwraca on monetę, a nawet kilka po skończonej rozmowie, ale najczęściej nie łączy w ogóle. Jeśli zawiadzę, cóż pozostaje? Przy końcu ul. Wrzeczono, w kierunku północnym tzw. Okrągłak. Był w nim sklepik „Ruchu” z telefonem. Miesiąc temu spalił się, obecnie jest w remoncie. Jest nadzieja,

że będzie znów w tym samym miejscu. Tak, czy inaczej, „Ruch” zamyka się o godzinie 21.00. W ten sposób po tej godzinie większa część osiedla jest odcięta od świata. Rozmowy prywatne można sobie ostatecznie później wieczorem darować. Ale absolutnie pierwszą potrzebą staje się telefon w wypadku konieczności wezwania pogotowia, czy MO. Bieganie wówczas po osiedlu w poszukiwaniu sprawnego telefonu nie należy do przyjemności, a może skończyć się i tragicznie.

Wziąwszy pod uwagę, że podłączenie większości nowych budynków do sieci

telefonicznej przewidziane jest dopiero za kilka lat, uważam, że niezbędne jest zwiększenie ilości telefonów ogólnie dostępnych. Absolutnie niezbędne jest też utrzymanie istniejących automatów telefonicznych w stanie pełnej sprawności. Należy się przy tym zatroszczyć o taką ich lokalizację, żeby jak najmniej były narażone na bezmyślność i wandalizm niektórych mieszkańców. Niechby były np. w bezpośredniej bliskości okien lub klatek schodowych. Potencjalna choćby możliwość kontroli ze strony użytkowników powstrzyma może niektórych od manipulacji przy automacie dla zabawy.(A.K.)



Przewodniczący Zarządu WSM Stanisław Chrzanowski i Franciszek Juszcak.

**T**ak jak co roku zegnaliśmy na przygotowanym przez Dział Organizacji i Zatrudnienia WSM spotkaniu odchodzących na emeryturę pracowników Spółdzielni. W serdecznym i uroczystym nastroju zegnaliśmy inż. Ewę Wudzką, Helenę Głowalę, Janinę Cyprysiak, Franciszka Juszcaka, Władysława Grusieckiego, Stanisława Grzeszczaka, Stefana Kupisa, Tomasza Pietrzaka, Kazimierza Komudę, Józefa Mleko.

I dla tych, którzy odchodzą i dla tych którzy

## POŻEGNANIE

Stanisław Grzeszczak, Helena Głowala i Tomasz Pietrzak.



Fot. J. Głowczyński

zostają był to moment refleksji, spojrzenia wstecz i w przyszłość — osobistą i Spółdzielni. Mogą być dumni z tego co dokonali. Znamy ich przecież z dobrej, solidnej pracy i to nie tej normowanej od... — do... — ale także pracy społecznej, wynikającej z osobistego zaangażowania w sprawę WSM.

Co roku zegnamy pracowników odchodzących na emeryturę, co roku przyjmujemy nowych — młodych. Należy mieć tylko nadzieję, że ci ostatni dorównają w swym zaangażowaniu tym, których zastąpili.

Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownic w Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125/127. Zam. 398. Nakład 10.000 egz. 21-28.